Rok 1871. Kraków, piątek 3 listopada. Nr. 251.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dziénników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie na listopad . . złr. 2
„ od 1 listopada do 31 grudnia . . . . . . złr. 4
Przesyłką pocztową w państwie austrjackiém na listopad złr. 2 c. 25
Od 1 listopada do końca grudnia . . . . złr. 4 c. 50

Kraków 2 listopada.

Z ustanowieniem gabinetu przejściowego, tymczasowego, rozpoczyna się dla Austrji okres walk zakulisowych o przyszłą nową politykę, o przyszły nowy gabinet. Centraliści widzą już dziś, że się omylili grubo mniemając, że klęska polityki ugodowéj jest trjumfem centralistów. Rzecz nie tak się ma. Niedawna jeszcze klęska centralistów i ich ministrów za nadto w surowéj jeszcze jest pamięci sfer decydujących i korony, ażeby jeszcze raz możliwym był eksperyment z tym zbankrutowanym systemem. Ile się zdaje korona nie chce odstąpić od programu ugody, ale chce koniecznie połączyć ugodę z konstytucją 1867 r. Jest to dawna mrzonka, idea fixe hr. Beusta.

Przypomną sobie może czytelnicy nasi, że kiedy hr. Potocki objął rządy, hr. Beust zawiadomił o tém posłów austrjackich zagranicą okólnikiem dyplomatycznym, w którym zaręczył, że hr. Potocki będzie wiernokonstytucyjny i że nie odstępując od zasad grudniówki, będzie się starał przeprowadzić ugodę. Wiadomo, że program ten został pięknem marzeniem a hr. Potocki namozoliwszy się kilka miesięcy, zaniechał niewdzięcznych usiłowań pogodzenia grudniówki z żądaniami opozycji narodowościowéj. Hr. Hohenwart miał tyle odwagi przyjąć bez dobrodziejstwa inwentarza spadek po hr. Potockim — i równie jak on przyjął na siebie zadanie w drodze wiernokonstytucyjnéj przeprowadzić ugodę z Czechami. Po kilkomiesięcznych korowodach, nastąpiło czego się można było spodziewać — upadek ministra, który się podjął przeprowadzić to, co jest niemożliwém do przeprowadzenia.

Ale korona i dziś jeszcze zdaje się nie traci nadzieji, że ugoda da się przeprowadzić bez naruszania grudniówki. Świadczy to o dobrych chęciach korony, ale chęciom tym nie możemy stawiać prognostyku dobrego rezultatu. Grudniówka jest równoznaczącą z hegemonją niemiecką; kto grudniówki naruszać nie chce, ten musi oddać się na łaskę i niełaskę Niemiec. Ale wtedy o ugodzie niema co myśleć, chyba o ugodzie z łaski Niemców.

Być może, że Niemcy zechcą uczynić jedno lub drugie ustępstwo dla Galicji, ale to nie będzie ugoda, lecz będą tylko pojedyncze ustępstwa dla nas. W interesie Austrji ubolewać należy nad upadkiem gabinetu Hohenwarta; był to gabinet, który Austrję szczerze chciał i może mógł konsolidować. Ale trzeba mu było pozwolić z zachowaniem form grudniówki zmienić treść jéj w celu przywrócenia zwichniętéj równowagi między Niemcami a innemi narodowościami w Austrji. Dziś być może, że nastąpi ugoda z Galicją, nie będziemy się jéj na razie sprzeciwiali — ale nie łudzimy się wcale, aby taka ugoda mogła utrwalić pokój wewnętrzny w Austrji. Bez zadowolenia Czechów nie może być pokoju wewnętrznego w Austrji; bez pokoju wewnętrznego nie masz siły na zewnątrz, bez siły na zewnątrz długo Austrja istnieć nie może.

Grudniówka organizuje Austrję jako państwo jednolite, jako całość jedną silnie spojoną i w tem leży błąd, w tem jest słaba strona grudniówki.

Austrja może być tylko silną jako federacja narodów a federacją narodów nie może być na podstawie grudniówki. Trzeba więc koniecznie zmienić konstytucję Giskry i Herbsta, aby rzeczywista ugoda prawnopolityczna mogła położyć nowe podwaliny bytu Austrji. Hasło wiernokonstytucyjności udaremnia wszelkie usiłowania w kierunku ugodowym i federacyjnym; czy znajdą się jeszcze ludzie z takiem poświęceniem dla korony jak Potocki i Hohenwart, którzy zechcą marnować siły swe w bezowocnych usiłowaniach, które skutku pożądanego w żaden sposób odnieść nie mogą?

Sprawa szkół ludowych i wychowania początkowego w Galicji na tegorocznéj sesji sejmowéj.

II.

Powody na początku téj rozprawy wyrażone dowodzą jasno, jak potrzebném i niecierpiącém zwłoki było uchwalenie przez Sejm ustawy mającéj na celu podniesienie szkół ludowych i rozwinięcie wychowania początkowego w Galicyi pod wszystkiemi trzema względami wypowiedzianémi we wnioskach, t. j. przez zakładanie szkół ludowych bezpłatnych w każdéj gminie, dobre ich urządzenie i znaglenie, aby dzieci nie pobierające nigdzie nauki — chodziły do tych szkół początkowych bezpłatnych. Lecz jeszcze jedna okoliczność wykaże nam, jak pilnym do spełnienia obowiązkiem było dla Sejmu galicyjskiego załatwienie téj sprawy. Chociaż w innych krajach austrjackich wychowanie początkowe znajduje się na wyższym stopniu rozwinięcia jak w Galicyi; chociaż Sejmy tamtych krajów nie zastrzegały sobie wyłącznie ustawodawstwa co do szkół ludowych; chociaż wreszcie ogólna ustawa państwowa z 14 maja 1869 r. obowiązywała we wszystkich krajach austrjackich; — jednak już na jesiennéj sesyi 1869 roku uchwaliło jedenaście sejmów krajowych (szlązki, morawski, czeski, niższo-austrjacki, wyższo-austrjacki, karyncki, styryjski, istryjski, salcburgski, vorarlberski, gradyski) ustawy „o zakładaniu utrzymywaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i uczęszczaniu do nich dzieci“. W ustawach tych, Sejmy powtórzywszy z ustawy państwowéj ogólne zasady tyczące się zakładania szkół — ich urządzenia i przymusu szkolnego, rozwinęły je szczegółowémi postanowieniami. Wszystkie te ustawy zatwierdzone zostały przez Cesarza na początku 1870 roku i weszły już w wykonanie. Tymczasem Sejm galicyjski nie uchwalił do dnia dzisiejszego żadnéj ustawy mającéj na celu podźwignienie wychowania początkowego, chociaż szkoły ludowe w Galicji są w daleko goszym stanie niż były w innych krajach w Austrji, i chociaż Sejm ten żądał w rezolucji z 14 września 1868 r. przyłączenia do zakresu jego działania, całego ustawodawstwa szkolnego, t. j. żądał, aby on tylko wydawał ustawy dla szkół w Galicyi. Żądanie było słuszne, lecz tém większy był obowiązek wykonania téj władzy, którą już Sejm miał w sprawie szkół ludowych.

Do usilnego i spiesznego zajęcia się podniesieniem wychowania początkowego w Galicji, powinno było naglić Sejm i Radę szkolną krajową — (każdą z tych władz w jéj zakresie działania) — baczenie na następujący stan rzeczy. Kraj nasz posiada od lat czterech na mocy uchwały sejmowej zatwierdzonej przez Cesarza 22 czerwca 1866 r., Radę szkolną krajową, która „w sprawach szkół ludowych i średnich jest najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju“. Jakkolwiek zaś zakres jéj działania powinien być rozszerzony, jednak Rada ta posiada dość znaczne atrybucye. Z powodu istnienia tej Rady; z powodu uzasadnionych żądań Sejmu i jego delegacyi, aby Sejm galicyjski i Rada szkolna krajowa stanowiły i rządziły w sprawach szkół ludowych i średnich, a władze centralne nie mięszały się w ten zakres działania samorządu krajowego; wreszcie z powodu, iż Sejm nie uchwalił dotychczas ustawy o zakładaniu, utrzymywaniu i urządzeniu szkół ludowych oraz o uczęszczaniu do nich; nie stósowały się do Galicji rozporządzenia wydane przez ministra oświecenia 12 lipca 1869 r. i 20 sierpnia 1870 roku. Rozporządzenia te były ważne, gdyż pierwsze z nich zawierało postanowienia przchodowe do zaprowadzenia ustawy o szkołach ludowych; drugie zamykało szczegółową instrukcyę dla szkół początkowych, wydaną na zasadzie ustawy dla tychże szkół. Mając na uwadze jaką bronią walczą często przeciwnicy, dodać tu muszę wyraźnie, że wymieniam te fakta nie dla tego, abym domagał się, iżby owe rozporządzenia ministeryalne obowiązywały w Galicyi, lecz tylko pragnąc wykazać, że jeżeli Sejm lub Rada szkolna krajowa, słowem odpowiednia władza krajowa żąda, aby krajowi nie były narzucane z Wiednia ustawy i instrukcye niezupełnie jego właściwościom odpowiednie, tém więcej obowiązaną była wydać sama stósowne dla kraju ustawy i przepisy.

Chcąc być sprawiedliwym, powinienem przytoczyć powody uniewinniające po większéj cześci Sejm galicyjski z zaniedbania dotychczas téj tak ważnéj i nagłéj sprawy podźwignienia szkół ludowych i wychowania początkowego w kraju naszym. Pierwszym uniewinniającym Sejm powodem jest niedostateczności czasu przeznaczanego Sejmowi na obrady, to jest krótkość każdorocznej sesyi sejmowej, która wprawdzie w 1869 r. trwała blisko dwa miesiące, lecz 1870 roku tylko dni pietnaście, w r. b. dni trzydzieści trzy; połowa zaś każdej sesyi musiała być zużytą na sprawdzanie wyborów poselskich, wybór komisyi, rozstrząsanie wniosków i projektów przez te komisye, i inne czynności przygotowawcze. Drugim powodem zaniedbania jest nieustalony stosunek Galicyi do państwa rakuskiego, spór o rozszerzenie samorządu krajowego, między innémi spór o rozszerzenie zakresu daiałania Sejmu i odmienne rozgraniczenie go od zakresu działania Rady państwa. Spór ten nietylko zajmuje Sejmowi wiele czasu na każdorocznej sesyi, ale nadto krępuje jego działanie. Trzecim powodem zaniedbania było, iż rząd, który posiada siły potrzebne do zebrania dat i materyałów koniecznych do wygotowania projektu obszerniejszéj ustawy, nie przedłożył dotychczas Sejmowi żadnego projektu do ustawy szczegółowéj, dążącej do rozwoju wychowania początkowego w Galicyi. Nie uczyniła także tego Rada szkolna krajowa, chociaż upoważniona jest i obowiązana § 4 statutu swego do przygotowywania dla Sejmu projektów do ustaw tyczących się szkół. Powody te usprawiedliwiają po części Sejm, iż zaniedbał dotychczas zająć się podniesieniem i rozwinięciem szkół ludowych w Galicyi, ale nie uniewinniają go całkiem, gdyż inne Sejmy, mimo krótkości swych sesyj, wydały już od dwóch lat ustawy odpowiednie w tym względzie. W każdym razie powody te usprawiedliwiające Sejm, nie osłabiają w niczém przyczyn i dowodów wymienionych wyżéj a wykazujących, iż najważniejszą i najpilniejszą sprawą w kraju naszym jest podniesienie wychowania ludu i wydanie przez Sejm ustaw odpowiednich. Owszem, powody te udawadniają jeszcze silniéj, iż z każdéj sposobności powinien Sejm korzystać, aby choć częściami przeprowadzał tę sprawę zaniedbaną a nagłą i ogromnéj dla kraju doniosłości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 31 października.

ϱ. Prowizorjum kilkudniowe, odkąd p. Hohenwart uprosił sobie dymisję, skończyło się, a nowe „prowizorjum“ się zaczęło z dzisiejszém ogłoszeniem *Wied. gazety*.

Jeźli nie można było na razie znaleść odpowiednich ludzi na ministrów, to najpraktyczniejszy sposób „supplowania“ niedostatku, znaleziono istotnie, powierzając płatnym i czynnéj służby urzędnikom prowadzenie interesów prowizorycznie, nie nadając im tytułu ministrów.

Przynajmniéj to taniéj, i budżet pensji ministerjalnych już teraz kolosalny, nie będzie zwiększonym.

Co do ludzi nowopowołanych do sprawowania ministerjalnych funkcji, są to znani urzędnicy, którzy służyli, jak Niemiec mówi, *von Pick auf*.

Hofrat Wehli, szef sekcji, wyrabiał prawie zawsze projekta do ustaw politycznych; bez niego i jego sądu żaden minister przedłożeń nie robił ustawodawczych. Ma być zdolnym i pracowitym urzędnikiem; Giskra na jego zdaniu wiele polegał i za niego awansował Wehli na szefa sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych, którego jest dziś prowizorycznym kierownikiem.

Mitis, szef sekcyjny w ministerstwie sprawiedliwości, był znany jako pilny pracownik i najczęściéj zastępował ministra-szefa w rajchsracie przy ustawach wprowadzonych do rady państwa.

Fidler, który zastępuje chwilowo Jireczka, nie ma praktyki w dziale oświaty. Poprzednio był przełożonym prasy; mógł się znać na tém, coby u góry uznano szkodliwém państwu *(staatsgefährlich)*, ale dział oświaty może tylko prowadzić prowizorycznie. Był ostatniemi czasy wiceprezydentem namiestnictwa w Trjeście. Jireczek go zrobił po ustąpieniu Czedika podsekretarzem w swojém ministerjum; bo zachodziły wtedy okoliczności, które mu w jego polityce nie pozwalały drażnić niemieckich centralistów... a tym jak wiadomo, milszy jest człowiek z dawnéj biurokracji — bezbarwny, jak polityczny, który nie należy do ich koterji. Taka też była konneksja z powołania Fidlera na miejsce Czedika.

Possinger tak samo jak Fiedler z namiestnictwa przyszedł do Wiednia, mia-

---

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów“.

(Ciąg dalszy.)

Odkryta ucieczka.

Panie nic nie wiedziały, że Józia naturalnie już była na usługach księcia i że nic lepszego nie miała do czynienia, jak tylko natychmiast dać znać kamerdynerowi, z którym i tak łączyły ją pewne sympatje, że panie nazajutrz wyjeżdżają. Książę więc kazał namówić fjakra, który je miał odwieźć na dworzec kolei, aby się spóźnił na pociąg, tak, że pani Ignarew dopiero będąc w dworcu i widząc księcia wraz z Sidnejem, poznała, że jest zdradzona.

— A więc tak się robi dobrym swoim przyjaciołom? — mówił z wyrzutami książę do Elli — czy się to godzi chcieć wyjechać nawet niepożegnawszy się, niepowiedziawszy, gdzie panie wyjeżdżają?

Kobiety jak mogły, tłómaczyły się, ale obcesowy książę tylko pod tym warunkiem przyjął usprawiedliwienie, że sam jutro panie na koléj odwiezie, na co naturalnie panie przystały, zadowolone w ogóle, że im książę nie stawia trudności w wyjeździe.

Gdy panie skonstatowały, że pociąg już odjechał, pokazało się, że już i żadnego nie było fjakra, więc oczywiście w pogotowiu stały powozy księcia, który się bardzo cieszył, że się paniom nie udała ucieczka z Cieplic, a Sidnéj z tego powodu nie żałował sobie delikatnych dowcipów.

Zdekoncentrowane panie odkryciem swego podstępu, przystały już nawet na nowy spacer po południu do tak zwanego *Schlackenbürg,* panującego nad Cieplicami.

Dziwna to fantazja jakiegoś Anglika wdzięcznego marjenbadzkiéj wodzie, aby na górze w Cieplicach wystawić imitację starożytnego zamczyska z samych żuzli i kamionek z marjenbadzkiéj wody. Naturalnie jest tam i kamień pod spodem, ale całość robi wrażenie dziwacznéj jakiéjś budowy, mającéj zupełnie pozór podtrzymywanéj ruiny i dopiero gdy się jéj z blizka przypatrzy, odkrywa się poczciwe marjenbadzkie kamionki, którym nigdy na myśl nie przyszło, aby służyć do tego rodzaju użytku.

Fantazja jednak się udała, zamczysko z kamionek istnieje, a w nim roztasował się Niemiec z piwem i z kwarglami, zapraszając gości, aby się przypatrywali pięknemu widokowi. — W tém to zamczysku dzisiaj urządził książę Worlicz przepyszny podwieczorek dla naszych pań, a jak zwykle, tak i tym razem nie brakowało niczego, coby mogło dodać blasku i przepychu temu małemu festynowi. Znów oświetlenie, ognie sztuczne, ognie bengalskie, szły w zawody, aby działać ujmująco na imaginację młodéj, pięknéj Elli.

Na drugi dzień książę sam zobowiązał się dopilnować, aby panie wcześnie na pociąg zdążyły i rzeczywiście dotrzymał słowa, zawiózł je na dworzec, gdy syczenie lokomotywy jeszcze słychać było. To się tylko dziwném naszym paniom zdawało, że w dworcu nadzwyczaj mało znalazło się osób. Książę nie pozwolił, aby panie same zajmowały się kupowaniem biletów i oddawaniem rzeczy, polecił to swojéj służbie, a sam obiecał w stosownym czasie złożyć rachunek.

Zadzwoniono; Alfons prosił o pozwolenie towarzyszenia paniom do Aussig, a dostawszy to pozwolenie, wyprowadził je na peron.

Tutaj dopiero poznały panie, że to pociąg umyślnie dla nich przygotowany, cały pociąg bowiem składał się tylko z dużego salonowego wagonu i drugiego wagonu dla służby. Konduktor w paradnym stroju otworzył drzwi wagonu; zaczęły się naturalnie wymówki ze strony pań, ale wymówki na nic się już nie przydały, pociąg ruszył i szalonym pędem puścił się ku Aussig, gdzie téż nasi podróżni za kilkanaście znalezli się minut.

Ztąd miały panie daléj płynąć do Drezna parowym statkiem, tém bardziéj, że dzień był piękny, a zwiedzenie saskiéj Szwajcarji miało swój urok. — Panie chciały się już tutaj wydobyć z pod opieki księcia, natrafiły jednak na tak stanowczy opór, że trzeba było chyba być niegrzecznemi, aby nie przyjąć ofiarowanych przez niego a naturalnych w podróży usług. Usiadły więc z księciem w pobliżu dworca kolei, a jego sekretarz poszedł się niby to zajmować zamówieniem im miejsca na parowcu i wyekspedjowaniem rzeczy. — Piękność okolicy była przedmiotem rozmowy i rzeczywiście okolica ta zasługuje na podziw nawet tak pięknych oczu, jak oczy Elli.

Tuż przed sobą miały panie szyny jednéj z najbardziéj uczęszczanych kolei, na której pociągi co kilkanaście minut przebiegają; za wałem kolejowym poważnie płynęła Elba, ożywiona parowcami, mniejszemi statkami i łodziami, a w głębi w dziwaczne kształty uformowane skaliste góry zamykały hzryzont. Na prawo na skale śmiało w górę strzelającéj, rozsiadło się stare zamczysko *Schreckenstein* nazwane, które obecnie zamieniło dawne swoje rzemiosło łupiezkich rycerzy, na przyjmowanie ciekawych turystów i bynajmniéj zdaje się nie tęsknić za dawnemi czasy.

Nie minęło pół godziny, a sekretarz przyszedł uwiadomić towarzystwo, że parowiec ma ruszyć. Panie więc czémprędzéj powstały i podążyły na pomost prowadzący na prześlicznie przystrojony parowiec.

Przy wejściu na pokład brama tryumfalna misternie z świeżych róż ułożona, witała gości, pokład cały pysznemi był wyłożony dywanami, a poręcze ozdobione bluszczem i najpiękniejszemi świeżemi kwiatami; na statku biała powiewała flaga z napisem „Ella.“ — Na parowcu znów prócz naszych znajomych nie było nikogo, a okrętowa służba w paradnych wystąpiła mundurach. Panie nie wiedziały, co zrobić: czy wracać z pomostu, czy iść daléj; nie chciały wszakże robić skandalu i weszły na okręt oświadczając księciu, że już więcéj mu się podejść nie dadzą.

— Trzeba będzie nowy wymyśleć sposób, którego się jeszcze panie nie domyślają — z humorem odpowiedział książę i zapytał się, czy może wejść na statek i odprowadzić panie do Drezna.

Panie naturalnie przystały na prośbę, ale pod tym warunkiem, że w Dreznie, począwszy od wylądowania, pozostawi im książę zupełną wolność, a gdy pod słowem honoru przyrzekł zastosować się do rozkazu pań, całe towarzystwo znów znalazło się razem na pokładzie.

Kapitan okrętu robił przed paniami wojskowe honory, co Ellę bardzo bawiło, pomimo, że w L. jeżdżąc z ojcem, przyzwyczajoną była do podobnych owacji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wycieczka na szlaki naddunajeckie.

Piśmiennictwo — przepraszam literatura! jest to rzecz na każdy sposób mądra. Literat (a właściwie po starolwowsku przed r. 1830 literator!) każdy jest mędrcem, pisze aby uczyć śmiertelników czytających. Wątek myśli snuje z głowy własnéj, z książek, lub zaczerpywa ze zbiorowisk mądrości urzędowéj, sejmopowiatowéj, społeczno-pieniężnéj, szkolnéj, potocznéj.

Nie chcę! nie chcę! przejadło mi się to życie rozumne i rozumujące z biur, i sejmy i wiecy! daruję ławy pieniężne, szkoły, kawiarnie, widowiska! *Apage satanas!* nie chcę cywilizacji, bo mi zepsuła wątrobę, zkrzysztaliła żółć! W góry! w lasy! w puszcze! Dunajec szumiący po skałach, tchnienie powiewu od Tatr, cisza pustelni Justa-Swirada-Iwona... Tam się ukryję, tam wypocznę z polityki, cywilizacji, autonomji.

Zły duch w postaci radcy powiatowego łagodzi zniechęcenie moje mówiąc:

Właśnie cywilizacja i autonomja przychodzi ci w pomoc! Wydział krajowy odgadując życzenia marzycielskie wybudował gościniec dogodny przez Just, Iwkową. Już skończona droga, już jeżdżą po niéj, książę Sapieha marszałek sejmu krajowego ze Szczawnicy będzie nią wracał do Brzeska do hr. Wita i to nawet z księżną żoną swoją. Droga wspaniała, kosztuje 147,000 guldenów.

Pojechałem w złą godzinę.

Pod Justem most pierwszy — na Swidniku. Zapora! wara jechać!

— A to czemu?
— Most się zwalił z jednéj strony!
— A dawno stawiany?
— Rok temu!

Wbród więc jadę koło mostu! wydrapałem się na groblę, jadę daléj!

Minąłem z biedą dwa kanały: jeden murują, drugi zamyślają murować; minąłem pustelnię ś. Justa. Gościniec wiedzie środkiem samym, przekop głęboki po pod sam kościołek. Dwie, jeżeli się nie mylę, lipy wskazują miejsce pustyni, zresztą chałupy chłopskie i nowa stodoła dworska. Miejsce ku dumaniom niesposobne.

Jadę daléj trzymając się onéj drogi wspaniałéj, na którą wydział krajowy uchwalił 70,000, wydał dwa razy tyle, a wyda... Nie wyprzedzać przyszłości! do porządku!

— Tędy „od siebie“ ma wieść droga nowa — więc od siebie!

— *Kudy doroha? nema dorohy? kudyś sia diła!* — rzekł Rusin pijany wyszedłszy z karczmy, podcinając konie, które ze saniami zawróciły w bok od wiatru!..

Tak i ja mówiłem. Nietylko że nie było drogi nowéj, ale ślady drożyny staréj polnéj widocznie niszczone; czy na cegłę glinę brali czy co? takie doły, takie rowy, dziury! Coraz gorzéj, coraz gorzéj, w końcu hu! stój! przepaść!

Powtarzam przepaść... gościniec zapadł się na jakie dwa, trzy sążnie. Glina miękka, więc w przekopie a raczéj wąwozie wyrabia woda przepaść, boć to zgóry i na skręcie. Brzeg wali się bryłami, z których każda na Mazowszu zwałaby się „górą“.

— A tam daléj niżéj o stajanie?
— Tam mostek murowany na parowie.
— Przejedzie?
— Nie przejedzie, bo się mury zwaliły
— A głęboka parja, czyli jar?

nowany szefem sekcji w ministerjum rolnictwa i tak samo obejmie prowizoryczny kierunek tego ministerjum.

Wiedenfeld znany w ministerjum handlu wszystkim depcącym schody hotelów ministerjalnych, z prośbami o koncesje kolejowe; on jest referentem tego działu, około którego się kręcą zabiegi tych ludzi, u których „money waking“ stanowi i pozycję i nawet organiczną pracę, bo to nie kosztuje i wygląda „przyzwoicie“. Otóż p. Wiedenfeld prowadzi teraz ster ministerjum handlu.

P. Holzgethan pozostał ministrem finansów jak był. Zasiada prócz tego na pierwszém krześle w radzie tych panów, którzy pełnią obowiązki ministrów, i jak się zdaje, rezerwowany na każdy sposób w swéj posadzie i na późniéj.

W pismie cesarskiém powiedziano, że p. Hohenwart prośbę podał sam za siebie i za pp. Schaeffle, Jireczek, Habietinek; więc trzech zostało *in statu quo:* pp. Scholl, Holzgethan i Grocholski, bo o nich niema mowy.

Teraz cesarz za poradą pp. Beusta i Andrassego może spokojniéj się zastanowić i obradzić, jaka polityka i jaki program mogą pożytek przynieść i państwu, i krajom, i dynastji, bo jest czas do głębokiéj refleksji, kiedy są prowizoryczni maszyniści do popychania administracji.

Czy już wysłano reskrypt, czy dopiero teraz z kontrasygnaturą nowych ludzi, pewności niema, ale na jedno wyjdzie. Skutek przewidziany.

Wiedeń. Urzędowa „Gaz. wiedeńska“ zamieszcza następujące odręczne pismo cesarza:

Kochany hr. Hohenwarcie! Przyjąłem łaskawie podanie twoje o uwolnienie z urzędu, wręczone mi w własném twojém imieniu, tudzież w imieniu ministrów dra Habietinka, dra Schäfflego i Jireczka, a przychylając się do wniesionéj prośby, korzystam ze sposobności, by tobie i pomienionym ministrom wyrazić moje podziękowanie za pełną trudów wytrwałość i poświęcenie, z jakiém oddawaliście się pełnieniu obowiązków waszego urzędu.

Polecam ci uwiadomić o tém pomienionych ministrów przy wręczeniu im pism odręcznych, w których przyjmuję ich prośbę o uwolnienie.

Wiedeń 30 paźdz. 1871.

Franciszek Józef w. r.
Hohenwart w. r.

Następnie zamieszcza „Gazeta wied.“ odręczne pisma cesarskie do dra Habietinka, dra Schäfflego i Jireczka, w końcu odręczne pismo cesarskie do barona Holzgethana, powierzające mu tymczasowe przewodnictwo w radzie ministrów i wyznaczające zarazem tymczasowych kierowników poszczególnych wydziałów ministerstwa.

— Postanowieniem z d. 28 paźdz. b. r. nadał cesarz lwowskiemu dyrektorowi policji, radcy nadwornemu Antoniemu Hammerowi de Pohlau przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w tymczasowy stan spoczynku, a w uznaniu szczególnych usług jego, krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od opłat.

— [Ugoda w innéj postaci]. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że nowe ministerstwo będzie znowu ugodném, lecz z odmiennym programem działania. — Z końcem bieżącego tygodnia ma być już urzędownie podany do wiadomości skład ministerstwa, w które wejść mają sami „nowi ludzie;“ hr. Hohenwarth chcąc się coprędzéj usunąć nawet od tymczasowego urzędowania, nagli o pośpiech w utworzeniu nowego gabinetu.

— [Deakiści o interpelacji Tiszy]. *Pester Lloyd*, dziennik stronnictwa deakistów, pisze: „Jeżeli się Czesi i Niemcy spierają o uporządkowanie prawnopaństwowych stosunków w tamtéj połowie monarchji, o wzajemne stosunki między sobą, lub inne czysto wewnętrzne sprawy, nas to, ma się rozumieć, nic nie obchodzi i obchodzić nie może; nie mamy prawa do ujmowania się za jedną lub drugą stroną, tém mniéj do narzucenia się im na „rozjemców,“ jak o tém wspomniał p. Tisza. My musimy przyjąć jakiekolwiekbądź rozwiązanie takiego sporu — bez względu na to, na czyją korzyść wypadnie — chyba, że rozwiązanie takie nie ograniczałoby się przeobrażeniem stosunków przedlitawskich, lecz obejmowało całą monarchję, sięgając tém samém i w zakres naszych praw i interesów, do których obrony mamy nietylko prawo, ale i obowiązek. Na tém polega oznaczenie granicy, poza którą wdawanie się nasze w sprawy przedlitawskie się rozpoczyna i gdzie się kończy; zaczyna się tam, gdzie interesa nasze są zagrożone, kończy się z usunięciem niebezpiecznych zamiarów.“

— [Co daléj?] *Tagespresse* powiada, że jedném z głównych zadań ministerstwa bar. Holzgethana będzie poczynienie kroków przygotowawczych do zwołania rady państwa. W tym celu trzeba będzie rozpisać bezpośrednie wybory do rady państwa w Czechach, w Morawji i w Tyrolu, gdyż inaczéj nie można się spodziewać przybycia reprezentacji tych krajów. Dla zakończenia sprawy z sejmem czeskim przesłany będzie wkrótce do Pragi reskrypt cesarski z kontrasygnaturą bar. Holzgethana, może już nawet jest w drodze. Tymczasem Niemcy wszystko czynią, co się może przyczynić do upokorzenia i rozdrażnienia Czechów, czego dowodem są uchwały wiedeńskiéj i cieszyńskiéj rady gminnéj, stanowiące, że Czech nie może być nauczycielem przy szkole miejskiéj.

Peszt 30 października.

Interpelacja Kolomana Tiszy na posiedzeniu izby niższéj do prezesa ministrów brzmi jak następuje:

Wysoka izbo! Wypadki, które zaszły w skutek przesilenia w innych królestwach i krajach Jego Król. Mości wymagają koniecznie, ażebyśmy dla wyjaśnienia swego własnego położenia i ustalenia myśli przewodniéj do tego, co na przyszłość przedsiębrać mamy już teraz poczynili przedwstępne kroki i w sprawie téj głos zabrali.

Przypomnicie sobie panowie, że nietylko ja, lecz także i kilku innych z téj strony izby już od dawna i kilkakrotnie wyraziliśmy obawę, że na teraźniejszéj prawnopaństwowéj podstawie łatwo zdarzyć się może, iż ciągłość życia konstytucyjnego w Węgrzech może zostać zagrożoną takiemi rzeczami, które przecież są czysto wewnętrznemi sprawami Austrji. Powiedzieliśmy, że skutkiem tego będzie wmięszanie się rządu węgierskiego i stworzenie precedensu, na podstawie którego rząd tamtego drugiego kraju może sobie życzyć przy zdarzonéj sposobności mięszać się znów w nasze sprawy; a podczas gdy z naszéj strony nastąpi wmięszanie się takie, może się zdarzyć z drugiéj strony, że spierające się tamże stronnictwa, zawiść swą nie nawzajem przeciw sobie lecz przeciw nam zwrócą.

To przekonanie my wyjawiliśmy, wy panowie z tamtéj strony izby zaprzeczyliście możebności tego, lecz teraz zaprzeczanie stało się już niemożebném, bo dziś przemawiają już za tem nietylko rozumowania lecz fakta. W Austrji odbywa się wewnętrzne przesilenie, a przecież węgierski prezydent ministrów, chociaż się był usunął do wiejskiego zacisza, widział się zmuszonym wmięszać się w to przesilenie. Zdawało mu się, iż powinien w rozstrzygnieniu tego przesilenia czynny wziąć udział, gdy w radzie ministrów zasiada wespół z ministrami owego państwa, a tak więc dziś stworzono już ten precedens, na który kiedyś — czego się bardzo obawiam — przeciw nam powoływać się będą, a owocem takiego postępowania jest widocznie nienawiść, która daleko prędzéj zwróci się przeciw nam, aniżeli przeciw owemu drugiemu stronnictwu, a przecież interesa tego drugiego stronnictwa dokonaniu ugody bardziéj stały na zawadzie.

Zdaje mi się, że zapatrując się na to w ten sposób nie można tego, co się stało pominąć milczeniem; a to tem mniéj, iż jak mnie się przynajmniéj zdaje i czego ja się obawiam, chociaż przesilenie ministerjalne wkrótce się zakończy, to przecież samo przesilenie konstytucyjne nie tak prędko i nie tak łatwo da się rozstrzygnąć. Jest to tylko pierwszy okres długich walk i należy się obawiać, że to, co dotychczas w Austrji się stało i co także i nas obchodziło jest tylko początkiem długiego szeregu wypadków, jakie dopiero w przyszłości nas czekają, leży to jednak w naturze takich przesileń, iż ten, kto jako rozjemca między dwa stronnictwa wchodzi, zwykle musi przyznać słuszność czy to jednéj czy też drugiéj stronie, a przez to nie jednę to drugą stronę dotknąć. Jakikolwiek więc ostateczny wypadek będzie dla Austrji, to dla nas będzie on tylko takim, że za cenę nienawiści jednéj strony nie nabędziemy bynajmniéj przyjaźni strony drugiéj, lecz owszem ściągniemy na siebie nieprzyjaźń stron obu. (Żywe oklaski z lewicy).

Ja nie mogę sobie, wysoka izbo, tego wyobrazić, iżby mógł być kto taki, komuby się zdawało, iżby zmiany wewnętrznych stosunków Austrji rzeczywiście ważny wpływ na ciągłość życia konstytucyjnego w Węgrzech wywierać miały; ja nie przypuszczam, iżby ktoś dla téj czczéj efemerycznéj chluby, iż rząd węgierski także o Austrji rozstrzyga, miał Węgry narażać na to niebezpieczeństwo, iżby (pominąwszy skutki) ministerjum austrjackie o Węgrzech rozstrzygało. Ja nie przypuszczam, iżby był ktoś taki, coby tego nie uważał dla nas za złe i niebezpieczne, że się nienawiść ludów Austrji przeciw nam pobudza. Jeżeli zaś to uważamy za niebezpieczne, jeżeli, czemu przecież dziś trudno byłoby już nawet zaprzeczyć, na obecnéj prawnopaństwowéj podstawie logika faktów przymusiła rząd do uczynienia tego co uczynił, to dla uchylenia niebezpieczeństwa niema innego sposobu, jak tylko starać się o to, iżby zmieniło się położenie, które to niebezpieczeństwa wywołało. (Żywe oklaski z lewicy).

W tym to celu zamierzam dziś z interpelacją zwrócić się do p. prezydenta ministrów. Nim jednakże odczytam interpelację, pozwoli mi wysoka izba jeszcze to jedno zauważyć, że uznając to wmięszanie się rządu węgier. za złe, nieszczęsne i niebezpieczne, nie zamierzam bynajmniéj sądzić o kierunku, w jakim to wmięszanie się nastąpiło. Gdyby samo wmięszanie się w kierunku wprost przeciwnym było się stało, byłbym je tak samo ganił i uważał za niebezpieczne, jak je teraz ganię i za niebezpieczne uważam. Nie naszą jest rzeczą rozstrzygać, czy słuszność jest po stronie deklarantów czeskich, czy też po stronie Niemców austrjackich, naszą rzeczą jest starać się o to, ażeby oni swe wewnętrzne sprawy sami mogli rozstrzygać, tak, ażeby to wcale naszych spraw nie dotykało i ażebyśmy nie potrzebowali występować w roli rozjemcy. Nie o kierunku zatem tutaj sądzę, gdyż do orzekania o nim nie czułbym się nawet powołanym, lecz ja potępiam teraz wmięszanie się tak samo, jakbym je był potępił, gdyby się było w wprost przeciwnym odbyło kierunku, bo w saméj istocie wmięszania się, spoczywa dla Węgier niebezpieczeństwo. (Żywe oklaski z lewicy.)

Po tém wyłuszczeniu pozwalam sobie odczytać ranną interpelacją moję:

„Nie mogłoby to być dla Węgier obojętném, czego również dowiodły i wypadki zaszłe i jeszcze bieżące w innych krajach i prowincjach Jego król. Mości, gdyby samoistność i konstytucja Węgier mogły doznać uszczerbku przez dążności i przesilenia pojawiające się w przedlitawskich krajach i prowincjach, gdyby przesilenia te mogły kwestjonować stosunki rządu w Węgrzech, a nawet zmianę ich wywołać.

Nie mogłoby to być obojętném, gdyby się wywiązały takie stosunki, w którychby rząd węgierski jako taki miał udział w załatwianiu spraw wewnętrznych innego państwa, a nie mogłoby to być dla tego obojętném, że

rząd czyniąc to, torowałby przez to drogę wmieszaniu się owego drugiego państwa przy zdarzonéj sposobności w nasze sprawy wewnętrzne;

ponieważ daléj wmięszanie się takie — jak tego i obecny przykład dowodzi — to sprawia, że nienawiść strony skrzywdzonéj lub też niezaspokojonéj wśród tego wewnętrznego zamętu przedewszystkiem zwróci się przeciw Węgrom;

wypływa więc zupełnie uzasadniona obawa, że wobec wypadków jakie ztąd wyniknąć mogą, kraj nie jest w takiém położeniu finansowém, ani też takiéj nie posiada siły, aby przesilenia mogące się w drugiém państwie, czy to teraz czy w przyszłości okazać, mogły być obojętne dla tronu węgierskiego.

Wobec tych okoliczności pytam się szanownego p. prezydenta ministrów:

po 1. ażali sądzi, że na obecnéj prawnopaństwowéj podstawie ciągłość konstytucyjnego życia Węgier może być zapewnioną wobec wypadków w drugiéj połowie monarchji wydarzyć się mogących?

po 2. ażali sądzi, że złe skutki rozdrażnienia panującego bezsprzecznie w innych krajach i prowincjach Jego król. Mości dadzą się przez to odwrócić od naszéj ojczyzny, iż węgierski prezydent ministrów za jedną albo też za drugą stroną się oświadczy, a w ten sposób, podczas gdy z jednéj strony obudzi życzenie owych krajów wmięszania się w nasze sprawy, z drugiéj strony oba stronnictwa nietylko od nas oddali, lecz także równocześnie w obydwóch wzbudzi chęć usunięcia najpierw nas, jako najniebezpieczniejszego przeciwnika? ażali témbardziéj p. prezydent ministrów nie jest zdania, że byłby już ostatni czas przez zaprowadzenie unji personalnéj sprowadzić taki stan, wśród któregoby można życie konstytucyjne w Węgrzech uczynić zupełnie niezawisłém od wypadków w innych krajach Jego król. Mości, któryby to stan dozwolił, iżbyśmy przez konsekwentne niemięszanie się w ich sprawy sami nie dali im pozoru, pod jakimby mogły mięszać się w nasze sprawy; któryby to stan nakoniec umożliwił, iżby wszystkie owe na obecnéj prawnopaństwowéj podstawie polegające postanowienia usunięto, które w istocie albo na pozór tylko przeszkadzają przedlitawskim krajom cieszyć się obok konieczném łączności także jak najrozleglejszą autonomją; któryby to stan wreszcie dozwolił na to, iżby, w jakikolwiek sposób obecne przesilenie się rozstrzygnie, węgierskie państwo i tron węgierski miał dostateczną siłę i podporę dla ochronienia się przeciw wszelkim możliwym wynikłościom“.

Francja.

[Jenerał Palikao ma wkrótce wydać dzieło] pod tytułem: Dwudziestoczterodniowe ministerjum *(Un ministère de vingt-quatre jours)*. Kilka wyjątków z tego dzieła ogłosiły już dzienniki francuskie. Jeden z tych wyjątków odnosi się do sławnego marszu na Sedan, który Napolaon III w swym liście do jenerała Burgoyne nazwał najniestrategiczniejszym, a tylko wykonanym wskutek politycznych okoliczności. Jenerał Palikao utrzymuje przeciwnie, że ten manewr był genjalny i że tu względy polityczne nie miały żadnego wpływu. Ta sprzeczność w zdaniach ludzi, którzy przecież kierowali w czasie ostatniéj kampanji ruchami wojsk, dostarcza jednego dowodu więcéj o bezładzie, jaki panował wtedy w rządzie.

Przytoczymy tutaj jeden ustęp z dzieła jen. Palikao, ówczesnego ministra wojny, mianowicie dotyczący marszu z Châlons do Verdun. „Podług mnie, — mówi jenerał, — armja w Châlons, mogła być podzielona na trzy kolumny: Prawe skrzydło, złożone z 1. i 12go korpusów, jenerałów Ducrot i Le Brun; przez Suippe, St. Menehould, Clermont, Verdun. Środek, złożony z 7go korpusu jen. Douay; przez Somme-sur-Py, Ville-sur-Tourbe, St. Menehould, Clermont, Verdun. Lewe skrzydło złożone z 5go korpusu, jen. de Failly; przez Betheinville, Vouziers, Grand pré, Varennes, Charny lub Verdun. Największa odległość pomiędzy dwoma kolumnami prawą i środkową wynosiła w czasie marszu 24 kilometry; ale trzeba zauważyć, że prawa kolumna przybyła do Verdun 24 (sierpnia) i że w razie potrzeby mogłaby była zaczekać na środkową kolumnę w Sivry-la-Perche, o 10 kilometrów od Clermont. Te dwie kolumny razem posiadały 115,000 ludzi, mogły więc poczekać na 5 korpus, czyli lewe skrzydło przy wąwozie des Illetes, wychodzącym na dolinę Meusy. Ten ostatni korpus idąc ku północy, mógł utwierdzić księcia następcę tronu pruskiego w przekonaniu, że armja cofa się na Paryż. Rzeczywiście umyślnie pozwolono księciu zachwycić depeszę telegraficzną, w któréj dawano rozkaz marszałkowi Mac-Mahon do cofnięcia na Paryż przez Reims i Soissons.

Piąty korpus był najmniéj liczny, stracił część swych bagaży i był najlżejszy; mógł zatém łatwo udać się trzema marszami do Grandpré, węzła wąwozów zasłaniających od północy marsz z Clermont na Verdun; ponieważ żaden nieprzyjaciel nie pokazał się z téj strony, przeto 6 korpus daléj pomaszerował do Varennes i w dolinę Meusy, naprzeciw Charny, o 6 kilometrów na północ od Verdun.

Marsze te nie przedstawiały żadnego niebezpieczeństwa, ponieważ w chwili wyjścia na płaszczyznę, 24go, armja księcia saskiego była jeszcze po za Meuzą, a 25go cofała się ze stratą po ataku z 10,000 ludźmi na Verdun, który broniła gwardja narodowa nieruchoma.

Ten marsz na Metz, ganiony przez kilku wojskowych pisarzy jako zazuchwały, był nim nie tyle, jak ów 2éj pruskiéj armji (książe Fryderyk Karol i jen. Steinmetz) przed Sadową 26 czerwca 1866 r., wychodzącéj z szlązkich wąwozów, wobec armji austrjackiéj, trzymającéj w swém ręku twierdze Königgrätz, Josephstadt, Königinhof i opierającéj się o Elbę. Tam wszystko było niekorzystne dla Prusaków, tu wszystko nam sprzyjało, gdyż przejścia Meuzy w Verdun i w Charny do nas należały. Ci sami pisarze korzystali z téj okoliczności, aby zganić marsz flankowy armji châlońskiéj, jako bardzo niebezpieczny wobec nieprzyjaciela. Jest jednak w wojnie znaczna ilość okoliczności, w których podobne marsze mają swoją rację, byleby tylko były szybko wykonane i z wszelką ostrożnością. Nie szukając zbyt daleko, czyż to nie Fryderyk Wielki rozkazał swéj armji przejść marszem flankowym w r. 1760 przez płaszczyznę Andenheim, wydać bitwę Austrjakom i opanować Torgawę? W r. 1767 ten znakomity wódz marszem flankowym wygrał bitwę pod Lesznem. Najlepszy jenerał Fryderyka, Sedlitz także marszem flankowym wobec armji rossyjskiéj, przerzucił swe wojska z lewego na prawe skrzydło i ze swą kawalerją pobił pod Zorndorff nieprzyjaciela. Nie mam zamiaru wykładać tu całego kursu historji o marszach flankowych; ale nie mówiąc już o marszach i kontrmarszach Napoleona I w pamiętnéj jego kampanji r. 1814, przytoczę tu jeszcze jeden przykład, mający pewne podobieństwo do tego, co się stało w r. 1870.

W r. 1712, Francja zgnieciona zwycięztwami księcia Eugenjusza i koalicji, ujrzała drogę do stolicy otwartą dla nieprzyjaciela; ostatnia jéj armja marszałka de Villars była zniechęcona; trzeba było stanowczego kroku, aby ocalić królestwo. Genjusz tego wielkiego wodza powziął więc plan najzuchwalszy i najenergiczniejszy, jakiego kiedykolwiek próbowano na obronę Francji. Uderzył i zdobył Denain, oraz pozycje Marchiennes nocnym, flankowym marszem tuż niedaleko armji i prawie w oczach księcia Eugenjusza. Oto zdanie o tym ruchu marszałka saskiego: „w wyprawie na Denain marszałek Villars był zgubionym, gdyby był ks. Eugenjusz uderzył na niego, w czasie przeprawy przez Skaldę w jego obecności i w marszu flankowym.“

Ten to jednak flankowy marsz, ocalił Francję i monarchę Ludwika XIV. Wzięcie Denain'u pozbawiło sprzymierzonych wszystkich magazynów i zmusiło ich do opuszczenia oblężonych sąsiednich fortec, z których uwolnione załogi powiększyły armję marszałka Villarsa.

Z drugiéj strony, czyż nie widoczna, że największym błędem popełnionego na początku kampanji r. 1870, było rozdrobnienie sił francuzkich wobec mas niemieckich? Trzeba było zatem przyjąć odwrotny system, a ponieważ armja francuzka miała do walczenia z armją trzy razy liczniejszą, było więc racjonalném zgromadzenie zbitszéj masy na jeden punkt, któraby z korzyścią mogła potykać się z każdą nieprzyjacielską armją.

Był tylko jeden środek do osiągnięcia tego celu, to jest połączenie wojsk z Châlons i Metz; dla tego też potrzeba było zmylić nieprzyjaciela szybkiemi marszami. Wyjaśniłem powyżéj, że książę pruski oszukany depeszą telegraficzną do Mac-Mahona, maszerował daléj ku Vitry-le-François, gdzie był jeszcze rano 26go, to jest o 25 mil od Verdun. Przy największym pośpiechu księcia, niepodobieństwem było, aby mógł się znajdować 27,] a nawet i 30 po drugiéj stronie Meuzy na wysokości Verdun. Miał on trzy długie dni marszu, jeżeli do 96 kilometrów rozdzielających te dwa miasta *à vol d'oisdeau*, dodamy trudności terenu wskróś pagórków Meuzy. Bitwa nieunikniona najpóźniéj 26go, mogła mieć zatem tylko miejsce pomiędzy 120,000 armją Mac-Mahona, przypuściwszy, żeby straciła 15,000 ludzi w marszu, a armję księcia saskiego, któréj cyfra wynosiła maximum 70,000 żołnierzy; walka powinna się była odbyć pomiędzy Verdun a Etain w kierunku Briey.

Tutaj przedstawiały się dwa przypuszczenia: Jeżeliby armja pruska z przed Metz, starała się poprzeć armję księcia saskiego, pociągnęłaby za sobą Bazaine'a, który w dniach 14, 16 i 18 sierpnia sam wytrzymał ataki połączonych wojsk pruskich i saskich, i pozostał na swém stanowisku. Położenie obu armji niemieckich pomiędzy dwoma francuzkiemi mogłoby się stać bardzo krytyczne, a niepowodzenie pierwszéj, bez zapewnionego odwrotu, zmieniało zupełnie stan rzeczy.

Jeżeliby przeciwnie, armja ks. Fryderyka Karola pozostała daléj w obserwacji armji Metzu, wojsko saskie bardzo prawdopodobnie pobite i rzucone na Metz by zostało; wojsko ks. Fryderyka Karola musiałoby się cofnąć, a połączenie naszych armji stałoby się faktem.

Przedstawiając szczegóły marszu na Metz, tak jak je przedłożyłem na radzie ministrów, daleki jestem od kontrolowania innéj operacji próbowanéj przez marszałka Mac-Mahona. Sądzę nawet, że ona mogła była się udać wąwozami północnemi, a w tém zdaniu utwierdził mnie jeden saski pułkownik, który 6go września w samym Sedanie wyznał memu przyjacielowi, że sądził na chwilę armję saską otoczoną. Zadziwię wielu krytyków mówiąc, że ks. saski mówił to samo do jednego szanownego jenerała francuzkiego, od którego wiem o tém. Nie do mnie należy szukać przyczyn, który się przyczyniły do zniweczenia planu powziętego i wykonanego przez marszałka Francji, którego armja słusznie szanuje i uważa jako prawdziwego Bayarda bez trwogi i bez skazy.

Niemcy.

Berlin 29 października.

§§. Pomiędzy rozmaitemi strikami (bezrobociami), jakie od niejakiego czasu trapią stolicę Niemiec, wielką trwogę obudził w amatorach białego piwa strike utrzymujących piwiarnie, którzy nie chcieli kupować białego piwa po cenach, jakich żądali fabrykanci. Trzeba wiedzieć, że starzy filistyni berlińscy po większéj części obejść się nie mogą bez tego nektaru, który nazywają czule *Kühle blonde,* jakby jaką kochankę z ballady. Możecie sobie wyobrazić, że dla takich nałogowych czcicieli białego piwa strike tego rodzaju był ciosem okropnym, to też po usilnych staraniach skłoniono fabrykantów do ustępstw, ale cóż ztąd, kiedy znów rozwożący piwo grożą bezrobociem i żądają podwyższenia cen, tak więc w listo-

---

— Na jakie 9—10 sążni!

— Nawróćże, objeżdżaj parją, nie pytaj nic, czy rola, czy konicz, ja przejdę tymczasem.

Nie żałowałem, bom znalazł pustyńkę maleńką, zwaliska, oberwiska — szkoda że to nie w lesie. Pustelnik wybrałby to miejsce, które aby utworzyć wydano tysiące guldenów. Gdybym był złośliwym, rozmyślałbym: tysiące guldenów wydano, aby wyrobić dziurę i aby zbudować zwalony most. Ile wydadzą na utworzenie drogi i mostu?

Idę daléj. O trzydzieści kroków znowu most i to wielki, długi na Łososinie rzece, od któréj Sądecczan okolicznych zwą „łososiami“. Mylnie, bo łososi i w Dunajcu już niema.

Pan Majer nie wziął ich w obronę, więc rok w rok łowiąc podczas tarła, wyniszczono ryby. Pan Kozubowski miałby do czynienia ogromnie, chcąc zarybić ponownie.

Most drewniany stoi, niechże stoi jak najdłużéj. Groble ogromne usypano, czyli raczéj sypią! Pytam się dwu chłopów, którzy jednym (powtarzam „jednym“) wozem dokonywują pracy „krajowéj“ rozpoczętéj.

— Czemuż to te mosty dwa obok siebie? przecież tam daléj brzeg równy, nie trzeba ani przekopu, ani mostku.

— Proszę pana, jużcić przekop potrzebny, bo zkądżeż brać ziemi na groblę — grobla zaś potrzebna, żeby jechać nią na górę Michalczowską, a góra Michalczowska potrzebna, żeby przez nią jechać na górę Kątską.

Jadę daléj do góry! konie się garbią, wyciągły — stój, wypocznij! Kobyła stara odsapnęła ciężko, rozgląda się smutno. Zdaje mi się, że złorzeczy mnié więcéj tak:

— Bodaj przepadł na wieki ten, co taką krzywdę wyrządził plemieniowi końskiemu i bydlęcemu! tać tam równią objedzie snadno i nienakładając drogi, byle ludzie mieli sumienie a miernicy, przepraszam inżyniery, rozum!

Przebyłem górę drugą, Kąty.

Znów gościniec nagi, gliniany, ale sypią żwir.

Poręba-Burdak-Iwkowa! Geografowie znacie wy to?

Więc ku Tymowej, puszczą ś. Urbana.

Mostek! ostrożnie, bo głęboko na pięć siągów, a mostek przez pół w powietrzu! grobla i brzeg odczepia się, odsłania tajemnicę budowli jego: stoi na słupach, po za któremi „okrajki“ i drążki powstrzymują brzeg gliny miałkiéj, a wysokość brzegów parowu mało pięć sążni. Budowla śmiała, niema co mówić.

Znowu mostek jeszcze głębszy i znowu głębszy — i znowu jeszcze głębszy. Groble i brzegi obrywają się, ciężar ciśnienia gliny na słupki i dyle tworzące izbice podmostne, ogromny.

Lasy zarażone grzybem drzewnym. . . grzyb do trzech lat trawi drzewo. Mostki stoją dwa roki, jeżeli grzyb już strawił.

Kto się w opiekę poda Panu swemu,
Aniołom swoim każe go piastować,
Na ręku będą, by krajową drogą
Jadąc przejechał z całym karkiem... nogą!

Mimowolnie ze strachu bluźni człek.

Do góry ciągle i do gory po mostkach onych groźniejszych nad lwa srogiego i smoka strasznego!

Ha! powietrze tatrzańskie! Dzięki ci wydziale krajowy! co za powietrze przecudne, jaka okolica, widok jaki! Dobrze żem nie posłem, drugie 147 tysięcy (to jest tyle, ile w przybliżeniu wykończenie drogi onéj wyniesie) uchwalałbym najpierwszy za to powietrze świeże samo.

Żeby oni we Lwowie mieli powietrze takie, pół miljona furda! A w Paryżu... pół miljarda!

— A tam za górą, co tam leży?

— Czchów, panie.

— Czchów? gród prastary, miasteczko?

— Tak panie, mieścina stara i obdarta.

— Czy tamtędy droga?

— Boże broń! ominięto Czchów troskliwie.

— Przecież to jedyne miasteczko naddunajeckie w tych stronach i droga ta zwie się czchowską?

— To tak tylko dla przyzwoitości, żeby we Lwowie, Wiedniu nie mruczały one dzienniki nieznośne. Ale tam panie w tym Czchowie to nie ma nic, ani browaru, ani gorzelni, ani przemysłu żadnego, cywilizacji żadnéj. To mieścina biedna i tonąca w błocie, nie ma go co żałować. Ona jeszcze nędzniejsza od Muszyny.

Kobyła stara na wierzchu góry znowu stęknęła ciężko, jak gdyby złorzeczyła tym, co po górach drogi wiodą, skoro można dołem, równią i na miasteczko.

Puszczę zepsowali, drogi nie urobili: archeologom krzywda! i podróżnym krzywda, a koniom największa!

Mostki walą się i zwalą się: a jeżeli kto zapadnie z mostkiem wraz? Jeżeli straci życie, zdrowie, lub uprząż? Koleje w razie wypadku płacą głowiznę krewnym, dożywocia kalekom, a szkodę wynagradzają.

Czyż dla drogi onéj istnieje przywilej na narażanie i dręczenie podróżnych trudnościami i niebezpieczeństwy? Podobno jeszcze nie! Na myta istnieje już! płaci się za sposobność skręcenia karku.

Komisja wydawnictwa akt grodzkich nie umie czytać, więc wydaje to co umie czytać.

Komisja drogowa nie zna ani położenia, ani miast, ani potrzeb ludności: więc po górach i puszczach majacząc gościńce, krzywdzi kraj i marnuje pieniądz gruby!

Biedny samorząd! boć to w jego imie na karb onego!

Przebywszy Just, gdyby się zwrócić ku Tropsztynowi, gdyby brzegiem Łososiny, wysokim i bezpiecznym, drogę wieść ku Witowicom górnym i most rzucić na Bilsku, a potém lewym brzegiem na Wytrzszczkę i Będziszynę zdążyć do Czchowa, jak to zdążano od wiek wieków, jak wieziono jeszcze Kingę z Węgier:

Alboby było daléj o ćwierć mili albo i nie!..

A byłoby równo!..

A nie krzywdzonoby Czchowa miasteczka...

A możnaby zarazem jechać do Wojnicza i Tarnowa, nietylko do Brzeska samego!

A kosztowałoby daleko mniéj — nie kosztowałoby ani połowy!

Ale to snać nie chodzi o to!

Z Tropia droga wiejska wiedzie do gościńca sądeckiego, co przez Poleścice Sącz łączy z Tarnowem.

Biedne to połączenie!

Jak tam Czchów, tak tu Sącz w niełasce widocznéj!

Że pp. Breindel i Krieg r. 1846 bali się połączenia potęg tak ogromnych, jak Sącz i Tarnów — nie dziwo. Były to względy państwowo-wojenne. Bali się, że Austrja może runąć, skoro się otworzy dolinę Poleśnicy!

Dziś ustała obawa, albo raczéj: dziś ustała przyczyna, czemuż została obawa?

Czyżby jeszcze cień niegdyś barona von Hochfelden nad konceptspraktykantami jego wielmożnymi.

Panie Boże! odpuść myśli grzesznéj; wybaczcie panowie, wymknęło się od niechcenia! Już nie będę więcéj!

Zresztą Tarnów się poprawił: hałasi wprawdzie, ale też wyrabia krochmale, miele parą itd.

Wojnicz z Sączem też się poprawiły i warzą piwo na wyścigi z Brzeskiem.

Więc można je połączyć bez obawy, że Austrja runie.

Przecież krochmal a piwo toć najlepszy dowód poprawy grzesznika politycznego.

Bez obawy więc panowie, śmiało, odważnie, połączcie ich! Austrji nie będzie nic!...

Chcąc zaś połączyć Sącz z Tarnowem (inny krzyczałby: Węgry z Europą, tj. koleją), możeby niezawadziło zauważać:

Że z Marcinkowic do Staréjwsi kurowskiéj, gdyby wzgórza zrzucić na brzeg cokolwieczek tylko, toćby się utworzyła droga. Brakuje jéj tylko ćwierć milki! a utworzyłaby się od Sącza aż do Bilska.

Tylko ku wielkiéj zgryzocie przedsiębiorców obeszłoby się wonczas bez mostu na Dunajcu pod Kurowem.

Daléj. W Zakluczynie na drodze wojskowéj ma być i musi być most rządowy.

Gdyby więc przewiodłszy drogę doliną Lososiny, połączyć ją z drogą oną wojskową, a od mostu popod Zawadę, urobić znowu z pół mili drogi do Olszyn czyli przewozu dzisiejszego.

Byłaby droga równa i dobra od Sącza do Wojnicza lewym brzegiem Dunajca.

Całą wadą byłoby tylko: żeby kosztowała mało i nie miałaby znamion romantyczności, jeno wygody prostéj!

Most zaś w Gołkowicach powyż Starego Sącza połączyłby Węgry z Bochnią, nie ubliżając połączeniu Szczawnicy.

Jeżeli tedy uwagi niegórnolotne i tanie mogą sobie zyskać względy autonomji — to dobrze!

Gdyby zaś nie, poddajemy pod rozwagę wysokich wieczników, czyby nie było na czasie wnieść na sejmie następujący wniosek:

Wysoki sejm uchwali w psalmie Dawida „Kto się w opiekę“ poprawkę następującą — zamiast:

„Na lwa srogiego bez obrazy wsiędziesz,
I na ogromnym smoku jeździć będziesz.“

ma być:

„Przez Just przejedziesz, a z wózka nie zsiędziesz.
I po tymoskich mostkach jeździć będziesz
Zdrów i cały... itd.“

Powtóre: Wysoki sejm uchwali zapytanie izby rachunkowéj: co lepiéj, czy za parękroćstotysięcy guldenów drogę górzystą i niepożyteczną? — czy też za te same prawie pieniądze kawał kolei żelaznej?

Bo kolej żelazna doliną Łososiny nie kosztowałaby więcéj, skoro koło Lwowa kosztowała mila 400,000 — i grubo zarabiano na niéj!

Szczęsny Morawski.

padzie przy długich wieczorach jedna z głównych przyjemności starego Berlina może się przerwać.

Co do innych strików trwają one ciągle, a Bóg raczy wiedzieć, zkąd np. murarze i cieśle, nie zarobiwszy latem prawie nic, utrzymają się przez zimę z rodzinami, mianowicie przy coraz wzmagającéj się drożyznie. Już to pod tym względem Berlin ubiega się o lepsze z Paryżem i Londynem. Nagły napływ ludności, któréj w przeciągu trzech lat przybyło 300,000, nagromadzenie pieniędzy na tym punkcie zdrożyło wszystkie potrzeby w trójnasób, a jeżeli tak daléj pójdzie, będziemy wkrótce najdroższém miastem na kontynencie. Ale za to jest Berlin stolicą wielkich Niemiec, miastem świata, które niedługo konkurować będzie o palmę pierwszeństwa z Paryżem.

Przechodząc do polityki, muszę naturalnie zacząć od parlamentu, ale jego teraźniejsza sesja tak leniwie się wlecze, a tak mało dla nas przedstawia interesu, że tylko od czasu do czasu do obrad parlamentarnych wracać można. Sobotnie posiedzenie było bez interesu. Rozprawy nad budżetem wojskowym, które się jutro rozpoczną, doprowadzą zapewne do małych starć, ale na tém cała opozycja się skończy. Rząd, który i tak mógł być pewny wygranéj, wywołał utworzenia nowéj partji w parlamencie, partji państwowéj *(Reichspartei)*, która ma paraliżować działania partykularystów i wspierać rząd na każdym kroku. Partja ta ma postawić wkrótce wniosek o unifikacji prawodawstwa cywilnego i kryminalnego w całych Niemczech. Wniosek ten liczy już podobno 170 podpisów i niewątpliwie otrzyma większość w izbie.

Kwestja zamiany monety, jak wszystkie kwestje finansowe dotykające najszerszych kół, ciągle wielkie budzi zajęcia, a nawet wywołuje namiętną polemikę po niektórych pismach.

Niecierpliwi chcieliby odrazu zaradzić wszystkim niedogodnościom, nie pamiętając, jaki chaos zupełnie nowa moneta wprowadziłaby w stosunki codzienne. — Projekt rządowy, który jest powolném przejściem do lepszych urządzeń, powinien u ludzi rozsądnych mniéj wywoływać opozycji, a mimo to bardzo mało jest z niego zadowolonych.

Z powodu wyjazdu cesarza na polowanie do księcia brunświckiego, odżyły znów pogłoski o następstwie tronu w Brunszwiku. Przypuszczają, że książę brunszwicki musiał już zapewnić następstwo Hohenzollernom, jeżeli cesarz oddaje mu wizyty. Cóż zresztą miał robić biedny książę, jak sam nie da, to i tak zabiorą. „Racja mocniejszego zawsze lepszą bywa", powiedział słusznie ksiądz biskup Warmiński.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Zarząd krakowskiego oddziału tow. pedagogicznego urządza w Chrzanowie i Wieliczce bezpłatne wykłady publiczne w miesiącu listopadzie i grudniu b. r. Wykłady będą się odbywać każdą razą w niedzielę o godzinie 5 po południu; w Chrzanowie w tamtejszém kasynie, w Wieliczce w teatrze.

W Chrzanowie: dnia 5 listopada „O owadach polom i ogrodom szkodliwych," p. Prysak; dnia 12 listopada „O węglu," p. Klęsk; dnia 19 listopada „O ziemiach ornych," p. Zgórski; dnia 26 listopada „Ustęp z dziejów Polski," p. Stroka; dnia 3 grudnia „O żelezie," p. Rozwadowski; dnia 10 grudnia „Ustęp z fizyki," p. Walczak; dnia 17 grudnia „O ziemiach polskich," p. Suchecki.

W Wieliczce: dnia 5 listopada „O soli," p. Rozwadowski; dnia 19 listopada „Ustęp z dziejów Polski," p. Stroka; dnia 26 listopada „Z fizyki," p. Klęsk.

W miesiącu grudniu b. r., w dniach, które później oznaczone będą, wykładać będzie p. Prysak „O owadach ogrodom szkodliwych," p. Suchecki „O ziemiach polskich."

Otrzymujemy następujące pismo:

„Doroczne walne zgromadzenie tow. wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 5 listopada w *Collegium Juridicum* w sali promocyjnéj o godz. 2 po południu, na które się tak członków honorowych jak i zwyczajnych zaprasza.

Porządek dzienny: odczytanie sprawozdania z czynności wydziału, poprawki statutu, wybór prezesa, wiceprezesa, podskarbiego i wydziałowych. *Stan. Królikowski*, prezes tow."

Od komitetu stowarzyszenia wzajemnéj pomocy sybiraków, otrzymujemy wiadomość, że w dniu 30 z. m. w mieszkaniu ks. kanonika Serwatowskiego, w jego i innych świadków obecności, przy asystencji p. Hadiny urzędnika delegowanego, odbyło się ciągnienie loterji na srebra na 34 wygrane podzielone, na co przed laty dwoma stowarzyszenie uzyskało pozwolenie władzy z uwolnieniem od opłaty taksy.

Wygrały następujące numera:

1268 łyżkę, widelec i trzonek z ostrzem.
553 wazkę małą gładką.
671 imbryk do kawy wyzłacany.
828 szczypczyki do cukru ażurowe.
1346 dwa lichtarze niskie.
1193 imbryk wyzłacany i cukiernicę ozdobną orłami.
687 łyżkę, widelec i trzonek z ostrzem.
934 chochlę wyzłacaną.
21 łyżkę, widelec i trzonek z ostrzem.
429 miseczkę małą wyrabianą.
1216 dwa lichtarze małe.
1217 imbryk i garnuszek do śmietanki.
353 korkociąg i widelczyk do cytryny.
1291 kubek tulski wyzłacany.
928 łyżkę dużą półmiskową.
350 dwa lichtarze wysokie lekkie.
1192 łyżkę do ponczu wyzłacaną z medalem.
924 imbryk mały wyzłacany.
1441 tackę i szczypce.
402 garnuszek wyzłacany do śmietanki.
1265 łyżkę, widelec i trzonek z ostrzem.
304 „ „ „
1380 „ „ „
465 „ „ „
1267 „ „ „
868 „ „ „
1194 kubek wyzłacany ozdobiony figurami.
433 łyżkę, widelec i trronek z ostrzem.
881 dwa lichtarze wysokie.
913 kubek gładki wyzłacany.

Waga i obszerniejszy opis wygranéj, znajduje się na odwrotnéj stronie biletu loteryjnego, upraszam posiadaczy takowych, aby w jak najkrótszym czasie raczyli się zgłosić do podpisanego po odbiór wygranych przedmiotów, które okazicielowi biletu natychmiast wydane zostaną.

Nadmieniam przytem, że z znacznéj ilości nierozprzedanych biletów w posiadaniu stowarzyszenia znajdujących się, żaden nie wygrał; wszystkie zatem wygrane padły na numera będące w ręku tych, którzy bilety zakupili.

Kasyno mieszczańskie. — Jak się dowiadujemy, od 1 stycznia 1872 r. na Podgórzu, ma się zawiązać kasyno mieszczańskie, którego potrzeba bardzo dotkliwie czuć się daje. Także kilku oficerów załogi chce przystąpić, bo płacąc do kasyna w Krakowie na plantacjach, nie mają, jak w ogóle wielka część członków daleko od tego kasyna mieszkających, z tego żadnéj korzyści.

P. Miska Hauser, o którym wspominaliśmy przed kilkoma dniami, da w poniedziałek dnia 8 b. m. koncert na skrzypcach z współudziałem p. Z. Salomońskiéj i orkiestry pułku Gorizutti. Program zawiera trio Beethovena na fortepjan, skrzypce i wiolenczellę; kompozycję Liszta na fortepjan z towarzyszeniem orkiestry; jak również kilka celniejszych utworów na skrzypce, które wykona koncertant. Zdaje się, że nazwisko powszechnie znanego artysty, skrzypka, będzie już dostatecznym bodźcem dla licznego zebrania się publiczności.

Znalezione nieżywe dziecko. — Dnia 1 b. m. rano, na lewym brzegu Wisły niedaleko ujeżdżalni, kobieta pasąca bydło znalazła w rowie dziecko płci żeńskiéj nieżywe, około 2-ch miesięcy liczące, zawinięte w poduszkę i w mały obrus. Przyczyna śmierci dotąd niewiadoma.

Obława. — We wtorek dnia 31 z. m. odbyła policja wielką obławę, w skutek któréj schwytano 18 natrętnych żebraków (połowa pijana) i 8 dam półświata wabiących przechodniów.

Awantura nocna. — W nocy z 1 na 2 b. m. o północy, na ulicy Sławkowskiéj napadnięty został stróż nocny przez trzech hałasujących żołnierzy pułku pjonierów, gdy na krzyk jego przybył mu na pomoc nieznajomy człowiek, rzucili się napastnicy z nożami faszynowemi także na niego; patrol policyjny rozbroił jednego, dwóch zaś uciekło.

(N) **W dzienniku naszym** z d. 26 paźdz. nr. 245 zrobiliśmy pobieżną wzmiankę o zniknięciu dorosłéj córki przejezdnego obywatela z zabranych prowincji. Wiadomość najprawdziwsza, lecz otaczających ten smutny wypadek okoliczności nie mieliśmy przed oczyma; dziś wiemy z listu zostawionego przez zniknę córkę do nieszczęśliwego ojca, która mówi, „że opuszcza ojca, bowiem postanowiła wstąpić do klasztoru." Przy takiém wyznaniu rzecz godna uwagi i głębokiego zastanowienia, czyli spełnienie bez woli rodziców téj występnéj determinacji mogło się obejść bez zbrodniczego uczestnictwa ludzi wątpliwéj barwy? (bo nikt z sumiennych, prawych, uczciwych ludzi nie odważyłby się w przejeździe z dalekiéj strony wiekiem i chorobą obarczonemu ojcu wydzierać podstępnie, intrygą, fałszywym fanatyzmem jedyną nad nim opiekę w osobie córki). Potrzeba na podobny postępek nie saméj tylko występnéj odwagi, zuchwałéj bezbożności i bezludzkiego oślepienia, żeby ofiara młodości i niedoświadczenia tym sposobem zawleczona w mury wiecznego zamknięcia, mogła powiększać chwałę Boga... W tém zdarzeniu najzapamiętalszy fanatyk nie powie, że dopełnił téj zbrodni *ad majorem Dei gloriam.* Każda inna przyczyna zniknienia panny od najtroskliwszego i jak nas zapewniali, łagodnego charakteru ojca, nie może miéć miejsca, a to na zasadzie materjalnych wniosków. Panna, chociaż dostatnych rodziców, ale dość licznego rodzeństwa; panna przystojna, ale niezachwycającéj piękności, panna skromnie i religijnie wychowana, nie mogła być odpowiednią do spekulacyjnego małżeństwa, żeby ją wykradał jaki Lowelas. W takim sposobie zapatrywania się na ten przerażający wypadek śmiało można powiedzieć, że jak w XVII stóleciu w Anglji, utworzyło się szatańskie towarzystwo dusicieli. My na naszym kontynencie jesteśmy zastraszeni werbunkiem córek nieostrożnych rodziców.

Klęskę tę potrzeba usunąć wszystkiemi możliwemi środkami, uważając ją za plagę społeczną; Stowarzyszenie tych podejść tak jest silne, że chcąc walczyć z nim, potrzeba silnéj broni w opinji publicznéj, żeby zrównoważyć podziemne czyhanie z wielkiém słowem *vox populi, vox Dei,* i to jedno tylko może zniszczyć tysiąco-głową hydrę, porywającą tyle ofiar z łona familji i osobistego tych ofiar óśledenia a bardziéj obłąkania... Wypadek rodziny pana N..... w utracie córki nie jest tylko ciężką żałobą jego samego, dotyka on cały ogół naszego społeczeństwa i daje myśléć o téj prawdzie biblijnéj *hodie mihi, cras tibi.* Wszystko co tylko stanowi władzę krajową, wpływ, powagę, najlepsze chęci i usiłowanie wykrycia nieszczęśliwego następstwa w zniknieniu od ojca córki, było użyte i wszystko naprożno. — Jakiż ztąd wniosek? że potężniejsza ręka niewidoma, lecz wprawna w podejściach wszelkiego rodzaju z naiwnéj brakiem doświadczenia i szkoły świata, córki przezacnych obywateli państwa N..... zrobiła całą rodzinę swoją ofiarą; wnosimy, że krzywda téj rodziny jest obrazą całego społeczeństwa i za taką ją notujemy w naszéj kronice, i odwołujemy się do wszystkich warstw niesfanatyzowanego społeczeństwa.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Leon Lefébure członek zjedn. narod. franc. z Paryża, Edward Wahlkampf kup. z Wiednia, Helena Gołębiowska ob. z Kongresówki, Cezar Haller wł. dóbr ze Lwowa, Adam Henzel dr. praw z Wiednia, Zofja hr. Horodyńska wł. d. z Galicji.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Stan. hr. Konarski wł. d., Ant. Cikomski wł. d., z Galicji; Mikołaj Dończewicz c k. oficer ze Lwowa; Kaz. Magierski ob. z Poznańskiego; Roman Kucieński wł. d., L. hr. Łubieński, z Kongresówki; A. Kalinka z Kielc; Edmund Erlachor c. k. kapitan z Bochni.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* L. hr. Pangracz wł. d., Najdor Kolowrat wł. dóbr, z Węgier; Jan Pleszowski wł. d. z Przyradca; Wład. Mieroszewski wł. d., Andrzéj Olszewski z familją wł. d., z Królestwa; Hipolit Bronikowski wł. d. z Poznania; Teofil Zalewski wł. d. z Rossji; K. Ołdakowski wł. d. z Rossji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przy losowaniu obligacji indemnizac., uskutecznionéem w dniu 31 października r. b., zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A) Funduszu indemniz. wielkiego księstwa krakowskiego (27 losowanie).

Na **50 zła.** z kuponami: nr. 135 151 168 226;

na **100 zła.** z kuponami: nr. 113 207 385 415 587 681 743 840 862 887 933 1214 1278 1351 1383 1616 1651;

na **500 zła.** z kuponami: nr. 33 103 176 209;

na **1000 zła.** z kuponami: nr. 6 153 206 289 536 824 980 1021 1128, oraz nr. 1096 z częściową kwotą 100 zła.;

na **10,000 zła.** z kuponami: nr. 21 i *Lit. A.* nr. 14 na 510 zła., nr. 44 na 1610 zła., nr. 100 na 110 zła., nr. 110 na 650 zła., nr. 242 na 50 zła, nr. 246 na 100 zła. *(C. d. n.)*

Odnośnie do tutejszego ogłoszenia z dnia 5 czerwca 1871 l. 20,546 podaje się na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 14 października rb. l. 5017 do powszechnéj wiadomości, że **egzamina na samoistnych gospodarzy leśnych** jako też na nadzorców i pomocników technicznych leśnych odbędą się we Lwowie 16 listopada rb. i w dniach następnych.

Kandydaci do jednego z tych egzaminów przypuszczeni mają się zgłosić przed powyższym terminem u przewodniczącego komisji egzaminacyjnéj p. Karola Mikolasza, ck. sekretarza krajowéj dyrekcji skarbu, lub u jego zastępcy i wykazać się otrzymaném pozwoleniem, tudzież certyfikatem stwierdzającym tożsamość osoby, i kwitem tutejszéj ck. głównéj kasy krajowéj na złożoną tamże prawem przepisaną taksę lub otrzymaném uwolnieniem od uiszczenia takowéj.

Na rok 1871/72 opróżnione zostały w szkole dublańskiéj następujące **stypendja:**

Z funduszu hr. Stadnickiéj jedno w kwocie 315 zła., jedno 210 i jedno 105 zła.; z funduszu śp. Maciąga jedno 300 zła., z funduszu śp. Ignacego Krzeczunowicza jedno 200 zła., z funduszu śp. hr. Lewickiego jedno 200 zła., z funduszu śp. Brześciańskiego jedno 105 zła., z funduszu krajowego jedno 200 zła. i trzy po 100 zła., z funduszu towarzystwa gosp. galic. (imienia jeksc. hr. Krasickiego) jedno 100 zła.

Komitet towarzystwa gosp. galic., podając ten stan stypendjów w szkole dublańskiéj do wiadomości powszechnéj, zawiadamia zarazem, że o stypendja ubiegać się mogą tylko uczniowie szkoły dublańskiéj po odbytym egzaminie z pierwszego półrocza, a co do stypendjum śp. Maciąga, iż według aktu fundacji pierwszeństwo przed wszystkimi ubiegającymi się mają krewni z familji Maciągów i Zubów.

Księgosusz. — Według doniesienia rządu krajowego bukowińskiego z dnia 15 paździer. w kwarantannie nowosieleckiéj skonstatowano księgosusz i zarządzono środki weterynarno-policyjne dla przytłumienia téj zarazy.

Do 15 października rb. ustał księgosusz w Węgrzcach pow. krakowskiego, w Trzebini, Galmanie i Ciężkowicach pow. chrzanowskiego; wybuchł zaś w Młoszowie pow. chrzanowskiego i w Krakowie między stadem wołów koleją żelazną transportowaném.

Obecnie panuje zaraza ta w dwóch miejscowościach pow. krakowskiego, a w jednéj pow. chrzanowskiego, skałackiego i husiatyńskiego, gdzie zpomiędzy 2555 sztuk bydła rogatego w 9 zagrodach padło 5, zabito 38. Prócz tego ubito 42 o zarazę podejrzanych.

Wadowice 26 październ. — Pszenica 6.45, żyto 5, jęczmień 3.50, owies 2.10, ziemniaki 1.80, siano 1.20, słoma 1.10, funt mięsa 0.24, drzewo tw. 8, miękkie 5.50, wyrobnik z wiktem 0.30, bez takowego 0.60.

Wieliczka 25 październ. — Pszenica 6.13, żyto 4.69, jęczmień 3.50, owies 1.69, groch 5.15, ziemniaki 1.75, siano 0.80, słoma 0.55.

Żywiec 25 października. — Pszenica 7.50, żyto 5.50, jęczmień 3.50, owies 2.50, groch 5.50, bób 5.25, tatarka 7.50, proso 7.25, kukurydza 4.50, ziemniaki 2.50, siano 1.20, konicz 1.50, słoma 2, drzewo twarde 7, miękkie 5.50, masa okowity 1, masła 1.30.

Wiedeń 27 październ. — Płacono za polską trzodę po 20—23 zła. za centnar, za węgierską (500—700 ft. para) 25—28 zła.

Spirytus. W ciągu tego tygodnia sprzedaż ograniczała się tylko na najgwałtowniejsze potrzeby. Płacono po 66—66½ c. za stopień.

Cukier. — W upłynionym tygodniu zwiększyła się podaż cukru w głowach, choć jeszcze dużo fabryk nowego cukru na targ nie nadesłało. W tym tygodniu producenci otrzymali żądane ceny. — Płacono za melis 29.50 do 31—50, za rafinad 32—33 zła.

Peszt 27 paździer. *(Targ zbożowy.)* — Ruch w pszenicy spokojny, dowóz mały, chęć kupna i obrot słabe, cena utrzymuje się.

Płacono za pszenicę 81 ft. 6.45, za 83 ft. 6.70, za 85 ft. 6.95, za 87 ft. 7.20. Żyto po cenach stałych 4—4.05 za 80 ft. Jęczmień po cenie stałéj 2.75—3.35. Owies 2—2.05 za 50 funtów.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 31 października. Reskrypt do sejmu czeskiego nadszedł. Marszałek sejmowy zwołał posłów na posiedzenie dnia 4 b. m. w sobotę. Dopiero po tém posiedzeniu namiestnik hr. Chotek poda się do dymisji.

Berlin 31 października. *Gazeta krzyżowa* w artykule o Austrji podnosi, że istotą obecnéj walki w Austrji nie jest kwestja narodowościowa, ale że to jest walka liberalizmu z klerykalizmem. *Gazeta krzyżowa* mniema, że na dnie téj walki ukrywał się ultramontanizm, który chciał opanować Austrję.

Paryż 30 października. Kawaler Nigra odda reprezentację Włoch przy rządzie francuzkim jenerałowi Cialdini; sam zaś uda się do Madrytu.

Wersal 31 października. Zapewniają, że rząd przedłoży izbie zaraz po jéj zgromadzeniu się projekt o reorganizacji armji. Zaprzeczają pogłoskom o bliskiém przyjeździe tutaj Gorczakowa.

Komisja amnestyjna nie naznaczyła jeszcze najbliższego posiedzenia z powodu nielicznych jeszcze podań o ułaskawienie.

Madryt 31 października. W Barcelonie odkryto spisek Internationalu. Znaleziono trzy bomby zapalne.

Rzym 31 października. Wszyscy przy dworze włoskim uwierzytelnieni posłowie zagraniczni przytomni będą zagajeniu parlamentu włoskiego.

Znaczna liczba istniejących we Włoszech stowarzyszeń massońskich podpisała konwencję w celu odbycia walnego zgromadzenia wszystkich massonów i ukonstytuowania się jako jedno wielkie stowarzyszenie z główną siedzibą w Rzymie.

Florencja 31 października. Poseł francuzki tutejszy Choiseul mianowany został posłem w Berlinie.

Między Bawarją a Watykanem zerwane zostały stosunki dyplomatyczne; hr. Tauffkirchen odwołany do Monachjum.

Petersburg 29 paźdz. W porcie kronsztadzkim nastąpiło znowu zderzenie statków. Parowiec „Ruryk" w nocy uderzył z taką gwałtownością na statek żaglowy „Victoria", że ten ostatni natychmiast tonąć zaczął. Cała załoga „Victorji", znalazła śmierć w falach; zaledwie zdołano uratować siedmioro osób. Statek żaglowy „Victoria" przewoził zboże, mąkę, mydło i tytoń z Petersburga do Kopenhagi. Parowiec „Ruryk" został również mocno uszkodzony.

Londyn 31 paźdz. Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko Kellemu, mordercy dyrektora policji w Dublinie. Pośród publiczności panowało wielkie wzburzenie. Kiedy Kelly się zjawił, przyjęto go oklaskami; policję wyszydzono. Zresztą panował spokój. Depesza telegraficzna do *Daily Tel.* donosi: Thiers nie chce modyfikować żądań swych względem traktatu handlowego i wysyła ultimatum do ministerstwa handlu.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 1 listopada.

W poniedziałek cesarz powołał ministra Grocholskiego i prosił aby tenże cofnął swoją dymisję, na wyraźne więc żądanie cesarza p. Grocholski pozostał przy władzy. Ministerstwo więc po téj stronie Litawy w téj chwili składają — jenerał Scholl, Holzgethan i Grocholski.

Holzgethan chwilowo zastępuje mini stra prezydenta! innych ministrów zastępują szefowie sekcji. Ale co daléj?.... Oto jest pytanie, które każden sobie zadaje, lecz nikt rozwiązać nie umie.

I dzienniki nawet wiedeńskie takie wymowne w negacji, takie zapalczywe w walce z Hohenwartem, dziś wobec téj przyszłości — żadnéj rady dać nie umieją, żadnego kierunku ani programu nie są zdolne pokazać....

Ale co daléj? pytanie to nasuwa się ciągle — i zdaje się, że na to pytanie ani p. Beust ani Andrassy ani nikt odpowiedzieć nie zdoła, jest to kryzys — która do kryzys doprowadziła — a daléj?...

Więcéj zawikłanego i bezradnego położenia trudno sobie wyobrazić — Hohenwart zły — ugoda z Czechami niemożebna? a więc co dobre — co jest możebne?... Czy reakcja? ale Wiedeń, czy centralizm? ale Galicja, Tyrol — a więc co?... Nowéj drogi, nowego kierunku, nowych ludzi — ale zkąd ich wziąść?... *Alles war da* — i Schmerling i Giskra i Auersperg i Potocki — nowych ludzi?!... Kiedy ich nie ma — więc co daléj?...

Zwołać rajchsrat? kto go zwoła, kiedy de facto nie ma ministerstwa.... A jeżeli będzie ministerstwo, to rada państwa z większością ugodową albo go zwali, albo trzeba będzie do ugody wrócić — więc poco tedy dymisja Hohenwarta! — Rozwiązać radę państwa — wybory bezpośrednie niebezpieczny to środek — bo bezsilny i iluzyjną dający podstawę...

Taki jest stan rzeczy, nikt nie wie co wypłynie z tego chaosu.... a jednak akcja Hohenwarta jedynie była polityczną i miała myśl przewodnią w sobie.... ustąpienie jego jest klęską dla Austrji...

Dobrze się stało, że p. Grocholski nie wystąpił z gabinetu, obowiązkiem jego było pozostać przy władzy, jako Polaka, w każdym razie nie będzie przynajmniéj potrzeba nowéj nominacji, którą nam Wiedeń daje jako koncesję. Jeżeli kiedy, to w téj chwili obecność p. Grocholskiego przy monarsze jest potrzebną, zresztą od przyszłości zależy o ile obecność p. Grocholskiego w przyszłym ministerjum będzie możebną. Lecz prawdopodobnie dzisiejsze prowizorjum potrwa czas jakiś, tygodnie a może miesiące.

Przesilenie ministerjalne w Wiedniu zaczyna wywierać wpływ swój fatalny na dwa najważniejsze kraje koronne Austrji, na Czechy i Węgry. W Pradze wzburzenie umysłów wzrasta z każdym dniem. Dr. Rieger wracając z Wiednia do Pragi, był przedmiotem demonstracyjnych owacji ze strony ludności czeskiéj. Policja nie zdołała zapobiedz tym demonstracjom. Niemcy gniewają się o to na policję i chcą ją zaskarżyć u wyższéj władzy. W teatrze niemieckim w Pradze miały natomiast miejsce burzliwe demonstracje niemieckie. Słowem wzburzenie umysłów wzrasta, wojna domowa staje na porządku dziennym.

W Peszcie znowu poseł z lewicy Tisza wniósł długą interpelację do prezydenta ministrów, którą powyżéj podajemy i któréj trudno odmówić racjonalnéj podstawy. Hr. Andrassy wmieszał się w sprawy przedlitawskie — to jest fakt. Takiém samém prawem, jakiś przyszły minister austrjacki mógłby się mieszać w sprawy węgierskie. Jest w tém ścisła loika. Tisza więc ma najzupełniejszą rację, jeżeli żąda dla zapobieżenia takiemu przyszłemu mieszaniu się rządu przedlitawskiego w sprawy węgierskie, ustanowienia unji personalnéj, to jest zwalenia ugody z r. 1867.

Dzienniki wiedeńskie donoszą jako rzecz pewną, że bar. Kellersperg otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu, to jest przyszłego gabinetu; daléj donoszą, że przyszły gabinet ma sobie wziąć za program ów memorjał „mniejszości" wypracowany niegdyś przez dra Bergera, na który swego czasu zgodził się także hr. Potocki.

Bar. Kellersperg zaś ma sobie wybrać przyszłych kolegów swych z pomiędzy członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego w izbie wyższéj.

Drobny na pozór, ale w skutkach swych nieobliczony wyłom zamierza stronnictwo narodowo-liberalne niemieckie zrobić w konstytucji nowego państwa niemieckiego. Dotychczas tylko prawo karne, handlowe i wekslowe było wspólne w całych Niemczech, pp. Lasker, Miquel i towarzysze postawili wniosek, aby odtąd całe prawodawstwo cywilne należało do zakresu działania państwa. Wniosek ten niewątpliwie przyjdzie i stanowić będzie precedens do coraz nowszych zmian konstytucji w duchu centralistycznym.

Wielkie wrażenie wywołały w świecie dyplomatycznym ogłaszane przez *Reichs-Anzeigera* dokumenta tyczące się polityki zagranicznéj francuzkiéj, znalezione przez wojska niemieckie w zamku Rouhera. Dokumenta te mają kompromitować bardzo wielu dyplomatów południowych Niemiec, chociaż ich dotąd ogłoszono tylko małą cząstkę, zachowując sobie resztę do sposobnéj chwili.

Thiers upomina się u rządu niemieckiego o zwrócenie Francji tych jeńców, którzy w skutek jakiegoś przewinienia zostali przez sądy niemieckie skazani na karę i tę karę dotąd ponoszą. Thiers żąda dla nich ogólnéj amnestji.

Brakowi brzęczącéj monety stara się bank francuzki zaradzić przez bicie znacznéj liczby nowych monet. Francja będzie miéć znów spiżową zdawkową monetę jak za pierwszéj rewolucji, ale biletów kasowych na 5 i 10 franków bank wydawać nie będzie, chociaż ze wszech stron dopominano się tego kroku.

Ostatnie telegramy.

Paryż 31 października. Rząd upoważnił kantor eskontowy do wydania 10 miljonów pięciofrankówek papierowych, które mają być przyjmowane przy kasach.

Paryż 1 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu rady jeneralnéj w Korsyce, zaszła gwałtowna dyskusja między prefektem a radzcą Contim, którego wyboru nie chciano uznać. Ferry ma zamiar opuścić Korsykę, uważając misję swoją za ukończoną. Sprawdza się wiadomość podana przez *Daily Telegraph*, że Thiers obstaje przy żądanych zmianach traktatu handlowego francuzko angielskiego.

Ateny 1 listopada. Król zagaił wczoraj osobiście sesję parlamentu. W mowie tronowéj wyraża on zadowolnienie z dotychczasowych rządów i z programu na przyszłość gabinetu Komonndonros.

Wiedeń 2 listopada. Ciągnienie wygranych losów z roku 1860. Sr. 3977 rNo. 2 główną wygraną, Sr. 17458 Nro. 15 50000 złr., Sr. 13178 Nro. 10 25000 złr., Sr. 16881 Nro. 10 10000 złr., Sr. 16881 Nro. 20 10000 złr.

Kursa. — Wiedeń 2 listopada godz. 2. — Akcje kredytowe 300.80. — Lombardy 202.75. — Losy z 1860 r. 101.—. — Losy z r. 1864 140.25. — Akcje franko-austr. 121.30. — Napoleony 9.36½—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 261.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 172.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 162.25. — Akcje banku 791.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 104.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 68.30. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 181.—. — Akcje anglo-banku 259 20. — Akcje kolei rząd. 398.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 174.50. — Akcje kol. Rudolfa 160.75. — Akcje kolei pardubickiéj 183.50. — Akcje kolei północ. 213.50. — Tramway 217.50. Akcje banku budowy 87.10. — Akcje kolei wschodniéj 115.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 185 75. — Akcje banku anglo-węgierskiego 94.50.

Usposobienie giełdy: najpomyślniejsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 2 listopada.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Oblig. indem. galic.	76 75	75 50
kupon ubiegły 0.01		
Listy zastaw. galic.	75 25	74 25
kupon ubiegły —134		
Listy zastaw. galic.	84 75	83 50
kupon ubiegły —168		
Listy zastaw. polskie	88 —	86 75
kupon ubiegły —143		
Listy zastaw. polskie	89 25	88 —
kupon ubiegły —17[illegible]		
Listy zast. hip. gal.	89 25	87 75
kupon ubiegły — 101		
Listy zast. banku włść.	91 —	89 —
kupon ubiegły — 2.01		
[illegible] kolei Kar. Ludwika	263 —	259 —
„ Czern.-Jassy..	173 —	170 —
banku dla handlu i przemysłu 80......	— —	— —
5% (Donau Regulir.)	98 50	95 50
Prem. węgierskie...	102 —	99 —
[illegible]m. Stanisławowa....	27 50	25 —
[illegible] nowe austryackie..	118 50	117 —
[illegible] polskie stare......	103 —	100 —
[illegible] (obrączkowy rubel)	1 88	1 82
Papier. rossyjskie ..	163 —	162 —
pruskie	177 75	176 75
obrączkowy	5 68	5 56
[illegible]kówka...........	9 46	9 34
Imperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 31 październ.		
Dług państwa:		
austryacka 5%	58 20	58 10
„ w srebrze 5%	68 40	68 30
Losy.		
z r. 1839 całe za 100	292 —	291 —
„ 1839 1/5 „ 100	92 —	291 —
Rząd. 1854 „ „ 250	93 —	92 —
„ 1860 całe „ 500	100 50	100 25
„ 1860 1/5 „ 100	15 —	114 5
1864.......100	139 50	139 —
Renten za 20.....	25 —	24 50
Donau Regul. za 100	95 25	95 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	101 —	100 75
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	70 10	69 90
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	187 —	186 —
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	97 50	97 —
Keglewicza.... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk	29 —	28 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	43 50	42 50
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	— —	— —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein.. „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	74 50	73 75
„ galicyjskie	76 —	75 25
„ siedmiogrodzkie	75 50	74 75
„ węgierskie	81 —	80 25
Ind. węg. z klauz. 1867 .	79 —	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108 75	108 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	258 50	258 20
Anglo-hungaria „ 80 „	94 25	93 75
Boden Credit austr. 80 „	266 —	264 —
„ „ węg. 80 „	132 —	131 —
Centralbank austr. 80 wa.	54 —	52 —
Credit Anstalt „ 160 „	298 —	297 70
Depositenbank „ 80 „	78 —	75 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	975 —	970 —
„ bank czeski 100 „	— —	143 —
Franco austr.... 80 „	121 —	120 80
„ węgierskie 80 „	94 —	93 25
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	157 75	157 2
Hypot. galicyjs. 100 „	121 —	— —
Nationalbank..........	792 —	790 —
Unionbank .. za 200 „	260 50	260 30
Vereinsbk austr. 80 „	104 50	104 —
Verkehrsbank .. 200 „	181 50	180 50
Wechslerbk wied. 80 „	174 50	174 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	96 —	95 —
Wien. Bnk Verein 80 „	233 —	232 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	182 —	181 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	145 —	144 50
„ Westbahn 200 „	259 —	258 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	178 50	178 —
Elisabeth .... 200 mk.	244 —	243 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 50	209 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2122 —	2117 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	211 —	210 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	261 50	261 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	187 75	187 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	172 50	171 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	137 50	136 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	228 25	227 75
„ lit. B. „ 200 „	190 25	189 75
Praga-Dux „ 150 „	115 —	114 —
Rudolfbahn „ 200 „	158 75	158 25
„ na 162 „ 80 wa.	77 —	76 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	173 —	172 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	400 —	399 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	196 20	196 —
Süd-nord Verbind. 200 mk.	184 50	183 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	246 50	245 50
Tramway wied. .. 200 „	219 —	218 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	163 50	163 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	160 50	160 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	114 25	113 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 8	88 60	88 40
„ Wied. ... 80	109 —	108 50
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 —	31 —
Hotel Wied......... 200	212 —	210 —
Inneberg hut 100	130 50	129 50
Masz. cegiel. wied... 200	55 —	52 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	82 —	81 —
Schlöglmühle Pap... 80	94 —	93 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	105 50	105 25
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	88 75	88 25
„ Bank. Włoś.... 6%	91 —	90 50
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	89 —	88 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred.... 5½%	89 —	88 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 50	92 —
Böhm. Nordbahn 5% „	103 25	103 —
„ Westbahn 5% „	93 50	93 —
Elisabeth .... 5% „	— —	95 50
„ 1869 — 70 5% „	— —	102 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 —	89 50
„ „ w. a. 5%	89 50	80 —
„ „ „ 5% sr.	105 50	105 —
Franz. Josef „ 5% „	99 50	99 25
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	105 50
„ II. em. „ 5% „	101 50	101 25
„ 1871. III. „ 5% „	98 —	97 75
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 20	92 90
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	80 —	79 75
„ II. 1867 „ 5% „	91 —	90 5
„ III. 1868 „ 5% „	82 25	82 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	85 75	85 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 —	99 80
Rudolfbahn „ 5% „	90 50	90 25
Siebenbür. I. „ 5% „	89 25	89 —
Staatsbahn 500 fr. szt	137 50	136 50
Südbahn (Lombardy) „	110 70	110 40
„ złr. 200 5% sr.	92 90	92 70
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 —	96 75
Theissbahn.. „ ... 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 60	88 40
„ Nrdost 300 5% „	87 30	87 10
„ Ostbhn 300 5% a	86 50	86 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	100 —	99 90
Hamburg „ 2½ „	87 25	87 15
Londyn „ 2 „	117 55	117 45
Paryż „ 5 „	45 —	44 95
Monety:		
Dukat ważny.........	5 64	5 62
20 frank. austr........	— —	— —
„ francuz......	9 37	9 36
Srebro..............	117 75	117 50
Talar pruski	177 —	176 75
LWOW, 30 październ.		
Akc. banku hip. gal. 100	122 50	121 50
„ „ krajow. 80	64 —	61 —
Listy zast. galic....5%	84 50	84 —
„ „ „ ...4%	74 40	73 75
„ . banku hip. 6%	88 90	88 40
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 10	75 60
Półimperjał ros.	9 83	9 70
Rubel srebrny obrączk.	1 95	1 88
„ papier.	1 65	1 64
WARSZAWA, 31 paźdz.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 27	7 25
„ Paryż 300 fr. 10 d.	84 30	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	91 35	— —
Akcje kol. warsz.-wied	— —	84 50
„ „ warsz.-bydg.	68 50	67 —
„ „ warsz.-teresp.	117 50	— —
Listy zast. serji 1.. 4%	89 90	— —
„ „ „ 2.. 4%	87 90	— —
kupon ubiegły	1 43	— —
„ „ nowe ... 5%	88 50	88 10
kupon ubiegły	1 79	— —
„ likwidacyjne.. 4%	73 67	73 33
kupon ubiegły	1 66	— —
BERLIN d. 31 październ.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	42¾	— —

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.